

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Uwaga!

Uwaga!

### Ika - Radiodbiorniki

Najwyższa jakość, najniższe ceny!  
Dogodne warunki kupna!

Tylko w firmie „RADIODZWIĘK”  
K. Oleszko, Piotrków, Słowackiego 28.

Dla urzędników państwowych, wojska i kolejarzy  
specjalny rabat!

# DWADZIEŚCIA LAT NIEPODLEGŁOŚCI



W legionowym płaszczu wyszedł z pociągu, który wtoczył się przed chwilą na pierwszy peron dworca Wiedeńskiego w Warszawie. Za Nim ukazał się Jego szef sztabu Sosnkowski.

Wierna przyjaciół gromada, podkomendnych i uczniów opłota ich rojem. Zakotowało się, jak w ulu, zawrzała krew najkłęwsza w sercach, a pod niebo wleciały okrzyki najradośniejsze:

— Niech żyje nasz Komendant!

Jak falanga, nie do powstrzymania w pędzie, ruszyła wzdłuż peronu rozradowana ciżba. Siwe mundury tonęły w cywilów gromadzie.

Szedł krokiem młodzieńczym, uśmiechnięty, rozradowany, a za Nim i wokół Niego tłoczyli się witający, niczym pisklat gromada.

Było to 10 listopada 1918 roku, gdy po powrocie z Magdeburga Komendant Piłsudski przybył do Warszawy. Zjawił się w Jego osobie chorąży i sztandar zarazem. Chorąży, który w mocarza dłonie chwycił sztandar z Białym Orłem. Sztandar sam był dla tych, którzy poprzysięgli iść za Nim w złą i dobrą dolę, byle w bój o Polskę, o Jej przyszłość i wielkość. Zjawił się, jak przeznaczenie, jak początek historii. Od Jego imienia poczęto pisać dzieje Nowej Polski.

Polska Chrobrych i Batorych, gdy z grobu niewoli powstała, pod mianem Polski Piłsudskiego zapisała się w dziejach.

W ów dzień pamiętny Komendant był młody i uśmiechnięty. Jeszcze nie dźwigał ciężaru ponad siły ludzkie, jeszcze ciężar

nie przytłaczał Go brzemieniem, a już przecież wypełniał treść życia polskiego. Od tego dnia trudno było myśleć o Polsce bez Niego.

Widzieliśmy Go później, gdy wodzostwo naczelne nad wojskiem sprawował, gdy urząd Naczelnika Państwa pełnił, gdy w samotności dni w Sulejówku spędzał, gdy bunt podniósł przeciw nieprawościom, które Polskę znów do grobu wpędzić mogły, gdy buławą marszałkowską dumnie znakom pułkowym na defiladach salutował, gdy po chylony wolnym krokiem z Belwederu do Generalnego Inspektora tu chadzał, gdy stawał się siwy - siwiuteńki, a wreszcie

gdy spoczął na wieki w kryształowej trumnie obok królów na Wawelu.

Dziś Go nie ma!

Nie ma, gdy dwudziestą rocznicę Niepodległości Polski Piłsudskiego święcimy, gdy dzieło Jego życia w pełnym blasku dojrza, gdy rozkazy z za grobu wierny żołnierz spełnia.

Nie ma Go! Tę prawdę w wymowie surowej i bezwzględnej musimy pojąć i z niej wyciągnąć naukę.

W takim dniu, jak dzisiejszy, jednym z dumnych dni odrodzonej państwowości, niech myśl nasza odbędzie błyskawiczną wędrówkę po całym kraju, niech do historii zajrzy, niech zestawia obraz Polski sprzed dwudziestu laty z obrazem Polski

dzisiejszej.

Kto potrafi w słowach zamknąć różnicę między rokiem 1918 i 1938, by ścisłości nie uchybić? Kto w wielkich dokonaniach Polski nie znajdzie imienia Piłsudskiego?

Polska była mała — jest wielka!

Była bezbronna — jest w oręż zasobna!

Była biedna — jest bogata!

Była miotana po odmętach — jest rządzona!

Była zlepkiem trzech dzielnic — jest jednolita!

Była chałupnikiem nad morzem — ma Gdynię!

Czy liczyć trzeba dalej? Toć każde dziecko wie o Polsce, iż Rzeczpospolita — to mocarstwo,

zaś twórcą jego był Józef Piłsudski.

Nie ma Go wśród żywych! Po zostało Jego dzieło, które rozwijać jest najświętszym obowiązkiem każdego dobrego Polaka.

Najpiękniejszym zrzędzeniem losu w dwudziestym roku naszej Niepodległości historię Polski wzbogaciły dwa fakty, które świadomość obywatelską i wiarę we własne państwo muszą wyprowadzić na wyżyny, granicę wyżyny najchwalebniejszego Jutra.

Dwukroć Rzeczpospolita sięgnęła po oręż i dwukroć z oręża nie potrzebowała robić użytku. Gotowość czynu starczyła za czyn.

Litwini, którzy pod Grunwaldem z Polakami krew toczyli, co Unię Lubelską po wieczne czasy pieczętowali, co spolem przeciw caratowi bunt podnosili — zapomnieli o potędze, która im przy boku Rzeczypospolitej przez wieki stać nakazywała. Do opamiętania zostali przywiezieni.

Na drugim krańcu wymierziliśmy sobie sami sprawiedliwość. Śląsk Zaolzański wrócił do Macierzy!

To są najpiękniejsze klejnoty w koronie, którą wieńczymy dwudziestolecie Niepodległości.

Wkraczamy w nowy okres na szych dziejów, mając Opatrznościowych mężów na czele: Prezydenta Rzplitej Prof. Ign. Mościckiego i Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego - Rydza. Polska Piłsudskiego spokojnie czeka na raport, który złożyć będzie musiała w trzydziestą rocznicę Niepodległości!

ZDZISŁAW WÓJTOWICZ

## Zgon ofiary zamachu w Paryżu

### Ekscesy antysemityczne w Niemczech

PARYŻ. Sekretarz ambasady niemieckiej von Rath, na którego w dniu 7 b. m. dokonał zamachu emigrant żydowski Grynspan, zmarł w dniu wczorajszym. Biuletyn lekarski podpisany przez lekarzy niemieckich dra Magnusa i dra Brandta, którzy zostali przysłani przez kanclerza Hitlera do loża chorego, stwierdza, że wczoraj rano w stanie zdrowia von Ratha nastąpiło dalsze pogorszenie.

Dokonana ponownie transfuzja krwi przyniosła tylko przemijającą poprawę. Temperatura była bardzo wysoka. Około południa dały się zauważyć dalsze objawy ogólnego osłabienia w związku z upływem krwi z rany brzucha i z usunięciem śle-

ziony. Śmierć nastąpiła o godz. 16 m. 30.

Biuletyn zaznacza dalej, że znany chirurg francuski dr. Baumgarten, który dokonał operacji, robił osobiście opatrunki i czuwał przy łożu chorego aż do zgonu.

Śmierć von Ratha nastąpiła wyłącznie z powodu następstw ciężkich ran.

Z Cassel donoszą, że oburzenie, wywołane zamachem na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu on Ratha doprowadziło w miejscowości Hersfeld do ekscesów antysemitycznych.

Emach synagogi został podpалony przez demonstrantów. Pomimo akcji ratowniczej, prowadzonej przez straż pożarną, synagoga spłonęła aż do fundamentów.

Poza tym pewne nieodpowiedzialne elementy śladowały wiele sklepów żydowskich. Policja interweniowała.

### Hołd podporuczników na Zamku

Nowomianowani podporucznicy, wychowankowie szkół podchorążych, złożyli 10 b. m. na Zamku dorocznym zwyczajem hołd Panu Prezydentowi R. P., jako najwyższemu wierzchnikowi Sił Zbrojnych. Na uroczystości był obecny Marszałek Śmigły-Rydz.

# Wkrótce w Czarach „CHICAGO”



# W dniu Święta Obrońców Ojczyzny

## Mur piersi żołnierskich gwarantuje całość granic Rzeczypospolitej

Dzień 11 listopada, dzień odzyskania Niepodległości, jest przede wszystkim wielkim, uroczystym Świętem Żołnierza Polskiego, Świętem Armii, stworzonej przez Marsz. Piłsudskiego, a dowodzonej dziś przez Jego godnego następcę Marsz. Śmigłego - Rydza.

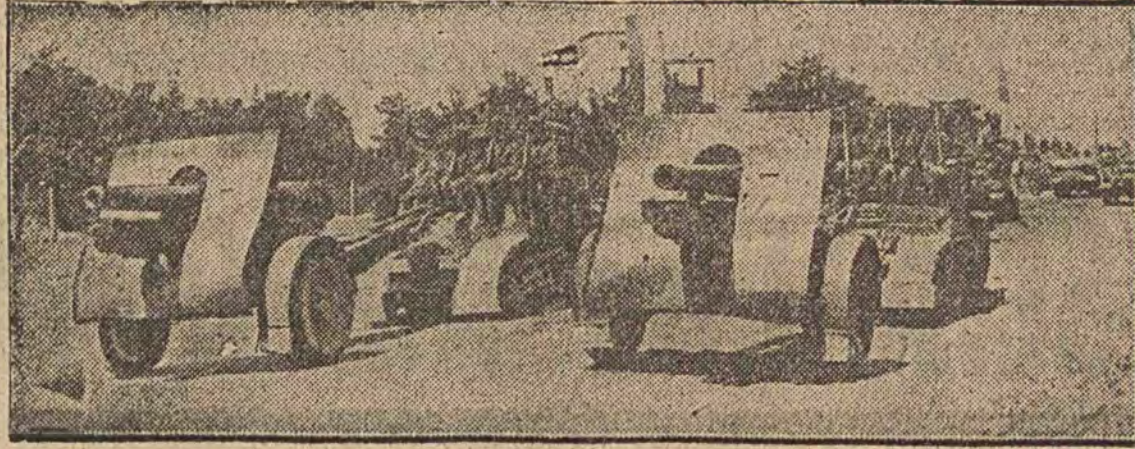
20 lat mija od chwili, gdy Ojczyzna nasza zrzuciła pięta niewoli.

Rzucmy więc okiem wstecz, spojrzmy jak wygląda wysiłek żołnierza naszego, jakimi drogami szedł rozwój naszej Siły Zbrojnej.

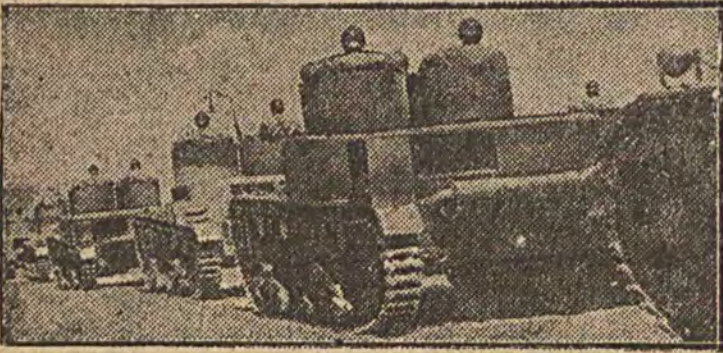
### CZASY PRAWDZIWEJ IMPROWIZACJI.

Okres lat 1919 — 1920 to czasy prawdziwej improwizacji, czasy, gdy trzeba było nieraz z gołymi rękami iść na wroga, a by zdobyć na nim potrzebną do walki broń.

Spustoszona przez okupacyjne armie ziemia polska, wyczerpana piana toczącymi się na jej tery-



torium walkami, nie była w stanie dać walczącym na wszystkich frontach oddziałom ani należytego zaopatrzenia ani broni.



Sytuacja była nieraz groźna i niemal beznadziejna. Gdy zwycięskie wojska bolszewickie stały już pod samą Warszawą, gdy każdy karabin i nabój ceniony był na wagę złota, Gdańsk odmawia wylądowania transportów amunicji, a Niemcy nie chcą przepuścić przez swe terytoria pociągów ze sprzętem, zakupionym przez Polskę we Francji.

**CUD — TO BOHATERSTWO ŻOŁNIERZA.**  
Mylne jest mniemanie niektórych, iż zwycięstwo, odniesione na historycznych polach Radzymina i Ossowa, cudownym tylko mocom przypisać należy. Cud ten — to bohaterstwo i poświęcenie szarego Żołnierza - Ochotnika.

Gdy ostatni przedstawiciel czerwonej armii przesuwał się z ziem polskich przez oddziały nasze, gdy umilkł w ko-

torium walkami, nie była w stanie dać walczącym na wszystkich frontach oddziałom ani należytego zaopatrzenia ani broni.

Sytuacja była nieraz groźna i niemal beznadziejna. Gdy zwycięskie wojska bolszewickie stały już pod samą Warszawą, gdy każdy karabin i nabój ceniony był na wagę złota, Gdańsk odmawia wylądowania transportów amunicji, a Niemcy nie chcą przepuścić przez swe terytoria pociągów ze sprzętem, zakupionym przez Polskę we Francji.



wość Armii Polskiej rośnie z dnia na dzień.

Doświadczenia, uzyskane przez inne państwa w czasie Wojny Światowej na frontach zachodnich oraz nasze własne, zdobyte w walkach z bolszewikami, wciela się w czyn.

Szczególną troską otoczono więc rozwój broni technicznych. Po wielu mniej lub więcej udanych wysiłkach dźwigają się mury Państwowych Zakładów Lotniczych. Dziś olbrzymia ta fabryka nie tylko pokrywa zapotrzebowanie w sprzęt naszego lotnictwa wojskowego, lecz z całym powodzeniem konkuruje na rynkach zagranicznych ze światowej sławy wytwórniami angielskimi czy niemieckimi.

**PROSZKI**  
**Kogutek**  
ZABYDOWANE  
**GRYPY, PRZEZIĘBIENIE**  
**BOLE GŁOWY, ZĘBÓW** itp.  
Zapobieganie i leczenie grypy i przeziębienia. KOGUTEK - GĄSECKIEGO  
Właściciel: W. Gąsecki, Warszawa, Forebki 10.

**ORZECHOWO-SMIETANKOWY**  
Budyni migdałowy o smaku  
**ORZECHOWO-SMIETANKOWY**  
jest **WYSMIENIŁY**  
zadajcie u swego kupca!  
**D. OETKER**  
FABRYKA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH

Niemównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

cu huk dział, wzięto się ze zdwojoną energią do pracy pokojowej. Na pierwszy plan wysunęło się zagadnienie postawienia sił zbrojnych Rzeczypospolitej na jak najwyższym poziomie.

Jest to zupełnie uzasadnione. Nasze położenie geograficzne, nasze granice z Niemcami i Rosją Sowiecką usprawiedliwiają te poczynania.

**ODPORNOŚĆ PIECHURA.**  
Jak wygląda sprawność bojowa naszej Armii?

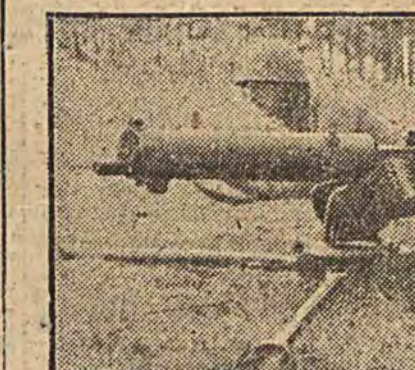
Rezultaty manewrów dowiodły niezbicie, że piechota polska jest obecnie bezsprzecznie jedną z najlepszych na świecie.

Wyjątkowa odporność naszego piechura na trudy życia wojennego, karność i staranne



przygotowanie do ciężkiej służby, niejednokrotnie wzbudzały już szczerzy podziw i uznanie przedstawicieli armii zagranicznych.

Nie jest przesadą twierdzenie, że piechota nie zna żadnych dosłownie przeszkód. Gdzie czołg nie przejdzie, gdzie konie kawalerii Ignąć będą po brzu-



chach, gdy mgła uniemożliwi lot-  
nikowi spełnienie zadania — piechur dobierze się swym bagnetem do skóry wroga, aby w walce pierś o pierś raz jeszcze dowieść bohaterstwa Polskiego Żołnierza.

Niezależnie od technicznego wyposażenia i motoryzacji nie mniej pilną uwagę zwrócono u

nas na rozwój kawalerii. Jest to zupełnie uzasadnione.

Nasze wschodnie pogranicze z Rosją Sowiecką, bagna i zarosnięte lasami obszary Polesia, to idealny wprost teren do Kmicichowych zagonów, podjazdów i zasadzek.

Możność szybkiego przerzucania się na tyły przeciwnika, błyskawiczny wypad w terenie, gdzie użyć nie możemy ani czołgu, ani samochodu pancernego, stwarzają z kawalerii broń, posiadającą dla nas pierwszorzędne znaczenie. Współdziałając z lekkimi czołgami, może ona wyjątkowo skutecznie przeprowadzić pościg za nieprzyjacielem, zaskoczyć niespodziewanie i brać wurową szarżę wskrzesić niezapomniane tradycje spod Samosierry i Rokietnicy.

W wytężonej pracy nie ustają ani na chwilę i inne rodzaje broni. Saperzy, artyleria, łączność,

### Na małej wokandzie...

## Latarnia w niebezpieczeństwie

czyli: „Proszę państwa, dość pijaństwa”

(A. E.) Do popularnej restauracji „Pod trzema gwiazdkami” wszedł pan Tymoteusz Bania, znany ze swych przekonanych antyalkoholowych.

Groźnym okiem potoczył po sali:

— O, jak to chłają! Moczy mordy, granda niemeldowana! Dzieciakom jest nie dadzą, a ga zują.

Co robicie, obywatelu? — gorczył się pan Tymoteusz, siadając przy stoliku. — Monopol trąbicie? Przecież to trucizna! Krzywde sobie uskuteczniacie, za własne pieniądze!

No i jak? Na nic moje gadanie? Więc daj pan półbutelkę pod światło. — To ta kusicielka. Wódką, monopolką, czyli pieszczotliwie sznapssem zwaną! Uważajcie, bracia rodzono, co

mną dzieje, jak pragnę wolności? Zara jakieś drakę urzęczy wistnie!

A ty trucizno podła! Do dna cię wytrąbię, żeby się nikt z nich moich tobą więcej nie zalewał!

Nie będziesz więcej ludzkiem życia skracać! Panie gospodarz, drugie półbutelkę!

Wieczór był już, gdy pan Tymoteusz wdrapał się w samej bieliznie na magistracką latarnię i wygłosił stamtąd do ludzi antyalkoholowe przemówienie. Za czyn ten odpowiadał przed sądem starościnskim.

— Umyślnie to zrobiłem! — mówił. — Dla przykładu. Niech ludzie widzą, jak wódka z porządnej osoby świętucha urzęczywistnia.

Sąd skazał szermierza prohibicji na 10 złotych grzywny z zamiana na dwa dni aresztu.

### Kalendarz dnia

PIĄTEK

**11**  
Listopada

Marcina b. Felicyjana.  
Słowiański: Spitoława.  
Słońca wsch. 6.48.  
zach. 15.51.  
Księżycy wsch. 19.13, zach. 10.23.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1673. Świętę zwycięstwo hetm. Sobieskiego nad Turkami pod Chocimem które m. in. ocaliło chrześcijańską Europę.  
1918. Podpisanie rozejmu na froncie — zakończenie wojny światowej — Rozbrojenie Niemców w Warszawie — Józef Piłsudski obejmując władzę. — Pierwszy dzień Niepodległości Polski.

Nr. 316  
GOLF  
NAJNO  
AFU  
R  
WARS  
PIĄTEK  
6.30 „II li  
(płyty). 7.00  
„Od Mazurk  
Brygady —  
Muzyka pols  
odzyskania 1  
transmisja ur  
Rozgłośni R  
ka obiadowa  
w pieśni lud  
yczna. 15.00  
pada 1918 r.  
16.00 „Dzień  
te” — konc  
Symfonia Pol  
taż. Literacki  
19.15 Polska  
ny koncert  
siej. 22.15  
twą przydan  
muzyczna.  
wojskowej.  
WARSZ.  
8.45 — 14.  
14.30 Z. spól  
ka polska w  
tystów. 16.25  
na. 17.20 Ko  
18.00 — 22.4  
22.45 Recital  
Polska muzy

Wy  
ZAI  
zastru  
samo  
oraz  
ZIOI  
stosok  
struk  
nym  
lącym  
resztk  
równi  
bach  
rzyko  
reumt  
hemt

ZIOKA Z  
DRA  
Pu  
PI  
ZOBEZDI

Najwybitnie  
dzy, zalecają s  
smetycznych,  
miny. Odkr.  
kosmetyki uk  
żeh i celów.  
tajacy witami  
wuje i uszlaci  
zdrowa i powi  
wanu witan  
ny” cera nabli  
czego, staje si



**GOLFY; GARSONKI**  
**NAJNOWSZE MODELE**  
**A. FUCHS** NALEWKI 2  
 MARSZAŁKOWSKA 60/101

**RADIO**

**WARSZAWA I (Raszy).**  
 PIĄTEK, DN. 11. XI. 1938 R.  
 6.30 „11 listopada”. 6.42 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „Od Mazurka Dąbrowskiego do 1-ej Brygady — audycja muzyczna. 8.15 Muzyka polska. 8.45 W 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski — transmisja uroczystości z Warszawy i Rozgłośni Regionalnych. 13.00 Muzyka obiadowa. 14.30 „Wojsko polskie w pieśni ludowej” — audycja muzyczna. 15.00 „Polska w dniu 11 listopada 1918 r.” — audycja zbiorowa. 16.00 „Dzień wolności — dzień radości” — koncert rozrywkowy. 18.00 Symfonia Polski Odrodzonej — monaż literacki. 19.00 Przemówienie. 19.15 Polska muzyka. 20.00 Uroczysty koncert z Filharmonii Warszawskiej. 22.15 „Wielkości, komu nazwę twą przydano” — audycja literacko-muzyczna. 22.45 Koncert orkiestry wojskowej.

**WARSZAWA II (Mokotów)**  
 8.45 — 14.30 Program Warszawy I. 14.30 Z. spół muzyczny. 15.30 Muzyka polska w interpretacji obcych artystów. 16.25 Polska muzyka taneczna. 17.20 Koncert muzyki polskiej. 18.00 — 22.45 Program Warszawy I. 22.45 Recital śpiewaczy. 23.00 — 23.55 Polska muzyka nowoczesna.



Dzięki olejkowi oliwkowemu odkryłam naturalne piękno cery.

Przed stosowaniem zabiegu olejkami oliwkowymi, wyglądałam na 45 lat!  
 Olejkowi oliwkowemu zawdzięczam „wytwarność cery” i wygląd o 10 lat młodszy!  
 Jednomiesięczne używanie mydła Palmolive na olejku oliwkowym sprawiło ten cud. Olejek oliwkowy jest bezsprzecznie najskuteczniejszym naturalnym środkiem dla udelikatnienia, upiększenia i odmłodzenia skóry. Spróbuj!  
 Przy kupnie strzeż się naśladowictw i żądaj tylko mydła Palmolive.



SHAMPOO PALMOLIVE PIELEGUJE WŁOSY JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ.

**Gdy Piłsudski tworzył Polskę**  
 Od „państwa sezonowego” do mocarstwa na skale europejską

Dwadzieścia lat w życiu państwowym — to okres stosunkowo bardzo mały, który w podreżnikach historii uwidoczniłoby się zaledwie kilkoma stronicami. W tej chwili jednak chcemy rzucić okiem na 20 pierwszych lat Odrodzonej Polski. Okres ten będzie i dla historyka miał szczególne znaczenie, a cóż dopiero dla nas współczesnych.

W tym czasokresie trzeba było położyć nie tylko zręby pod nowy gmach państwa, ale i gruntować go, bowiem rozwój państwa w znacznej mierze zależy od fundamentu, podobnie jak się ma sprawa z gmachem.

**BEZ ŁASKI WIELKICH MOCARSTW.**

Nie otrzymaliśmy Niepodległości z łaski wielkich mocarstw które przy zielonym stoliku w Paryżu powoływały w 1918 i 1919 do życia różne państwa. Polska swoją wolność wywalczyła na polach bitew, rosząc obficie krwią nie tylko swoje, ale i cudze ziemie. Żołnierzowi polskiemu, a więc samym sobie zawdzięczamy wskrzeszenie niepodległego państwa.

Może ta wola do niepodległości nie istniała w masach społeczeństwa polskiego w r. 1914, kiedy Józef Piłsudski powoływał pierwsze kadry Wojska Polskiego, ale istniała ona już na pewno w r. 1918 i ujawniła się najdobitniej zarówno podczas obrony Lwowa i Małopolski, jak i wojny bolszewickiej.



Powrót Komendanta Józefa Piłsudskiego wraz z szefem sztabu dziś generałem broni Sosnkowskim z Magdeburga do Warszawy. Od tej daty zaczyna się historia Niepodległego Państwa Polskiego.

Kiedy 11 listopada Józef Piłsudski przybył do Warszawy i przejął władzę z rąk Rady Regencyjnej, Polska jeszcze nie istniała. Był rząd ludowy w Lublinie, Poznańskie zajęte było przez Niemców, na Wschodzie panoszyli się Niemcy i Austriacy, a w Małopolsce trwała wojna z Ukraińcami, którzy mieli w swoim ręku Lwów.

Uprzytomnijmy sobie sytuację z przed dwudziestu laty i spojrzmy na dzisiejszą rzeczywistość polską. Nie mieliśmy ani wojska, ani granic. Wszystko było płynne. A nie należy zapominać, że w Rosji szalała rewolucja i masy zbuntowanego żołdactwa austriackiego i niemieckiego przewalały się, jak lawina, przez ziemie polskie.

W tych warunkach Józef Piłsudski podjął się trudu zorganizowania Państwa Polskiego, nie na modłę jakiejś partii, ale państwa, które mogłoby się ostać i wzrastać w potęgę i siłę.

**BEZPIECZENSTWO GRANIC.**

Przed wszystkim trzeba było myśleć o zabezpieczeniu granic. Państwo o płynnych granicach nie jest państwem. Piłsudski nalegał na polskich delegatów w Paryżu, by wszystkimi siłami dążyli do ustalenia granic. Nie wypadły one na naszą korzyść, a tam, gdzie mocarstwa okazały się łaskawe, sąsiedzi byli zbyt łakomi.

Przypominamy zajęcie przez Czechów Śląska Cieszyńskiego i Jaworzyny. Nie obeszło się więc bez wojny.

Spoleczeństwo wyczerpane 4-letnią wojną światową musiało zdobyć Małopolskę Wschodnią, a po tym stoczyć i wygrać wojnę z Rosją. Obie wojny zakończone zostały zwycięsko i w

wym, ino patrzeć, jak się skończy. Wymyślano różne trudności na terenie międzynarodowym, rzucono nam klody pod nogi, chciano nas traktować co najwyżej, jak biednego krewnego, a nie pak równego partnera.

Nie trwało to jednak długo. W przeciągu krótkiego czasu mocarstwa europejskie przekonały się, że fundament państwa polskiego zbudowany jest na mocnym gruncie, że kierownicy naszej nawy państwowej mają świadomość swoich celów.

Krok za krokiem zdobywaliśmy sobie uznanie świata aż za dziwiłszy go.

Polska przestała być tworem sztucznym, biednym krewniakiem, ale wyrosła do wielkiego państwa, o którego przyjaźni za granicą ubiega się, z którego zdaniem trzeba się liczyć i któremu niczego nie można narzucić.

Dzisiaj, zaledwie po 20 latach istnienia, zajęliśmy w Europie należne nam stanowisko. O tej części Europy, w której mieszkamy, my decydujemy!

Odzyskaliśmy stracone przed 20 laty tereny, granice mamy ustalone i zabezpieczone nie tylko traktatami, ale przede wszystkim wspaniałą Armią, budującą podziw powszechny.

Najtrudniejszy okres, bo okres budowy, mamy już za sobą. Przyszłość będzie łatwiejsza.

**DINOL — DONT** rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

**Budujmy drogi!**

Z radością i dumą obchodzi Polska 20-lecie swej Niepodległości.

Wielkie dzieła zostały dokonane, wiele jednak pracy mamy jeszcze przed sobą.

Stan naszych dróg nie licuje z wielkością i godnością Polski. Rzucamy hasło:

**Budujmy drogi!**

W ciągu najbliższych 5 lat pracą i wysiłkiem całego społeczeństwa doprowadzić musimy nasze drogi do takiego stanu, aby na 25-lecie naszej Niepodległości Polska była pokryta możliwie gęstą siecią twardej i dobrych dróg, wybudowanych dla uczczenia odzyskania Niepodległości.

Stawmy do walki z bezdrożem!

W każdej gminie, w każdej gromadzie niech powstanie Spółka Drogowa dla wybudowania drogi, ulicy lub mostu.

Pracą, materiałem czy pieniądze niech każdy weźmie udział w tym wielkim dziele.

Dobre drogi — to warunek

kultury, dobrobytu i potęgi Państwa.

Dobre Drogi — to silna Polska. Liga Drogowa.

**CUD TECHNIKI NOWOCZESNEJ**

Pistolet „GROM” kal. 6 mm. — jest uznany przez znawców za najlepszy.



Zabezpiecza od mowolnego strzału System belgijski pięknie oksydowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane są bakelitową. Gwarancja fabryczna. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena zł. 695, dwie sztuki 13 zł. Sętka naboju system „Flobert” zł. 365. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy na listownie zamówienie. Płaci się przy odbiorze na pocztę. Adresujcie: Wytwórnia automatów. E. JAKUBINSKI, Warszawa, Leszno 60. O. W.



**Uporexiwe**  
**ZAPARCIE STOLCA**

zatrwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU**  
 DRA LAUERA

stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione resztki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wzdęcia, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU**  
 DRA LAUERA

**Puder witaminowy**



**KUPON**

Imię . . . . .  
 Nazwisko . . . . .  
 Adres . . . . .  
 kolor dotychczas używanego pudru . . . . .

**PENNY Gilette**

**ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘŻCZYZN, PIELEGUJĄC RACJONALNIE CERĘ!**

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny”, cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

matowa. Pamiętajcie Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.  
 Bezpłatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego na gr. 15 pod adresem — firma „Gilette”, Warszawa — Wronia 71.



# TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTANA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Poradzki usiłuje przekonać posługacza, że nie słusznie jest więziony w zakładzie dla umysłowo chorych. Posługacz chcąc uwolnić się wreszcie od natrętnego pacjenta każe mu wzwąć świadków, a mianowicie żonę i dzieci.

Posługacz cofa się ku drzwiom. Nie zwraca uwagi na słowa Poradzkiego i tylko z uprzejmości odpowiada:

— Tak!... Innego wyjścia nie ma! Niech pan każe zawezwać żonę i dzieci.

— Błagam pana, niech pan jeszcze nie odchodzi!... Pan jest jedynym człowiekiem, który może mi pomóc...

— Nie mogę tu dłużej być... Nie mam czasu... Mam jeszcze wiele roboty...

— Nie... Niech pan zaczeka... Tylko kilka pytań jeszcze...

— Czego pan sobie życzy?

— Twierdzi pan, że innego wyjścia nie ma. Na moim miejscu kazałby pan sprowadzić żonę i dzieci?

— Tak...

— A co by pan uczynił, gdyby nie dano panu możliwości tego wykonać?... Gdyby podli ludzie nie dopuszczali pana do żony i dzieci?...

— Nikt nie ma prawa zabronić panu tego.

— A jednak nie pozwalają mi tego uczynić. Pan był przy tym, jak dyktowałem list do mojej żony i policji!... Dlaczego oklamaliście mnie?... Dlaczego nikt z was nie wysłał tych listów?... Kpiłicie ze mnie tylko?!

— Pan się myli, panie Poradzki... Listy pańskie wysłano... Najlepszy dowód, że żona pańska przyjechała od razu do pana...

— Ach do diabła! — krzyczy Poradzki ze złością. — To i pan mi nie wierzy?...

Posługacz chce się wycofać za wszelką cenę z pokoju. Jak sobie zdaje sprawę, pacjent, nie długo dostanie ataku szału...

Poradzki nie chce tak prędko zrezygnować. Za nim decyduje się na swój plan obmyślony przed tym,

chce jeszcze spróbować jednego sposobu...

I nagle, zanim posługacz zdążył obejrzeć się, Poradzki padł do jego nóg. Ze szlochom obejmując stopy posługacza i calując je woła:

— Błagam pana, niech to pan dla mnie zrobi... Ja pana sownie później wynagrodzę... Oddam panu część mego przedsiębiorstwa... Niech pan się nie śmieje, ja mam w Warszawie duże przedsiębiorstwo...

Niech pan zapyta się o firmę „Seweryn Poradzki”... Postaram się o to, by pan już więcej nie pracował w zakładzie... Zapewnię panu dalszy byt. O jedno tylko pana proszę... Niech pan napisze list do mojej żony...

Albo niech pan wrzuci mój list, który napiszę... Niech pan nie odchodzi, niech mnie pan wyratuje

— Nie wychodzę... Wysłucham pana, ale proszę pana, niech pan wstanie...

— Niech mi pan przyrzeknie, że pan to dla mnie uczyni... Zrobię dla pana wszystko czego pan tylko zapagnie... Niech pan złatwi tylko dla mnie tę drobnośćkę...

— Dobrze. Niech pan wstanie.

— Wyślę pan list do mojej żony?

— Tak, tak...

— Pan nie kpi ze mnie?

— Nie.

— Proszę więc przynieść papier i pióro.

— Po co?

— Chcę napisać list do żony...

— Sam napiszę... Mam adres pańskiej żony... Pan mi w swoim czasie podał...

— A więc pan mi nie dowierza?...

— Wierzę panu... jutro przekona się pan o mojej prawdziwości... Jeszcze jutro przyjdzie do pana żona...

Poradzki dopiero teraz zrozumiał, że posługacz kpi z niego... Dla takiego posługacza on będzie zawsze umysłowo chorym... I znowu myśli o poprzednim postanowieniu...

W tym otoczeniu nie może liczyć na niezwyłą pomoc... Pomocą muszą mu być własne pięści...

Poradzki postanawia ratować siebie sam. Musi to zrobić jak najprędzej... Posługacz namienił, że Irena będzie jutro w zakładzie...

Kto wie co go czeka dalej?... Jakie dalsze plany powzięła ta kobieta.

Nie! Nie może dłużej czekać. Jeszcze dzisiaj musi się to stać...

Chodzi tam i z powrotem po pokoju. Nie może się opanować. Odwaga walczy z nim z tchórzliwością, z niewiarą we własne siły.

Trwa to jednak bardzo krótko. Poradzki przypomina sobie że w pokoju znajduje się posługacz, a przed nim nie może się zdradzić. Kiedy ten ostatni otwiera drzwi i kieruje się ku wyjściu, Poradzki jeszcze raz pyta:

— Czy jutro ona znowu przyjdzie?

— Tak. Pan nie chce się do niej przyznać, a ona kocha pana i codziennie do pana przychodzi...

Każde słowo wypowiedziane przez posługacza odczuwa Poradzki jak cięcie ostrego noża...

— Co to za ludzie?... — pyta się sam siebie. — Czemu nie chcą mi uwierzyć, że jestem naprawdę Sewerynem Poradzkim?... Czy nie czytali w gazetach o uprowadzeniu Seweryna Poradzkiego?...

— Boże jedyny... Czy nie postradałem zmysłów?...

Poradzki przyciska głowę do zimnej ściany. Chwilę stoi nieruchomo, następnie idzie ku drzwiom, wygląda przez judasza i wracając, szepce:

— Tak... Innego wyjścia nie ma... Skoro nie chcą mnie uwolnić dobrowolnie, zrobię to sam, nawet jeśli będę musiał przejść po ich głowach...

Chwilę rozważa jeszcze swe możliwości...

Widzi ogród szpitalny, wysoki mur i drzewo rozłożyste, którego gałęzie zwisają na drugą stronę ulicy...

— Tak!... Innego wyjścia nie ma — przypomina sobie słowa posługacza — Teraz albo nigdy...

Świadomość tego, że jutro Irena znowu przyjdzie, że jutro może być za późno, dodaje mu odwagi.

Z rozpromienioną twarzą, rozszerzonymi, błędnymi oczyma zbliża się do drzwi. Puka.

Po chwili ukazuje się oko posługacza w judaszu i rozlega się pytanie:

— Czego pan sobie życzy?

— Jestem spragniony... Chcę się napić...

Posługacz oddala się, by za chwilę wrócić z napejmem.

(Dalszy ciąg jutro).

# Gdzie mój mąż?

Z. LIRSKI

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Pomimo fizycznych i moralnych katuszy jakie zniósł Jan dźwięk w ciągu pięcioletniego pobytu w więzieniu, Wanda czuła, że miłość w jego sercu do niej nie wygasła.

Wanda zbliżyła się do niego i ujęła jego wychudłą, zimną dłoń. Chciała coś powiedzieć, ale dławili ją łzy. W końcu jednak przemogła się i wykrztusiła:

— Wybacz mi Janku...

— Nie rozumiem... Dlaczego mam ci wybaczyć? Czy wyrzuciłaś mi jakąś krzywdę? Przecież uratowałaś mnie! — odparł Jan — Nie wytrzymałbym dłużej w więzieniu... Nie mam ci nic do wybaczenia... Muszę ci dziękować...

Już następnego dnia Jan został wypuszczony z więzienia. Z więzienia udał się wprost do mieszkania Wacława. I już pierwszego dnia można było stwierdzić, że ani więzienie, ani dotychczasowe straszne przeżycia nie zabiły w nim miłości do Wandy.

Gdy mówił do niej, gdy wypytował ją, jak jej się żyło w ciągu tych pięciu lat, patrzył na nią oczyma zakochanego. Pięć lat moralnych i fizycznych katuszy, nie mogło zagasić ognia, który płonął w jego duszy. Również i Wanda czuła, że Jan jeszcze silnie ją kocha.

Wanda opowiedziała mu o swoich wstrząsających przeżyciach podczas okupacji niemieckiej.

— Ale nie mnie tak nie dobiło — ciężko westchnęła Wanda — jak strata dziecka.

— Czy dziecko umarło? — zapytał Jan, którego do głębi wzruszyła jej opowieść.

— Nie, dziecko żyje. Znajduje się jednak w Ameryce. Napisałam już dwa listy do jego przybranych rodziców, ale nie otrzymałam odpowiedzi. Przekazałam nawet sprawę adwokatowi. Twierdzi on jednak, że istnieje słaba nadzieja odzyskania dziecka.

— A więc jesteś zupełnie samotna? — rzekł Jan wieloznaczącym tonem, wpijając wzrok w twarz Wandy.

— Teraz już nie jestem tak samotna jak przed tym... — odparła Wanda — Twój brat dał mi pracę w swoim sklepiku... Jestem więc cały dzień między ludźmi... Przed tym zaś było strasznie...

— A gdzie mieszkasz?...

— Tu w pobliżu, wynajęłam pomieszczenie, na osobny pokój nie mogę sobie pozwolić.

— Sądzę, że nadejdą jeszcze czasy, gdy będziesz mogła sobie na to pozwolić... Nie zawsze przecież będziesz znosiła biedę...

— Słusznie... Sądzę, że teraz los będzie dla mnie łaskawszy...

Prawie codziennie Jan widział się z Wandą. Z początku wszystkim się wydawało, że będzie ją nieważnie, że będzie miał do niej żal. Ale Jan nie ukrywał wcale swej miłości do kobiety, przez którą tyle wycierpiał i pewnego dnia oświadczył bratu:

— Dziwne są uczucia ludzkie. W więzieniu nie przestawałem myśleć o Wandzie, pomimo że uważałem, iż ponosi winę za moje cierpienia. Ciągle mi się śniła. A teraz gdy znajduję się na wolności, czuję, że kocham ją tak jak przed sześcioma laty. A więc w przysłowiu „stara miłość nie rdzewieje” jest wiele słuszności... — Wiesz Wacławie poważnie zastanawiam się nad tym...

Jan umilkł na chwilę...

— Rozumiem — wtrącił Wacław — Chciałbyś pojąć ją za żonę...

— Tak... widocznie została mi przeznaczona przez los...

— Czy mówiłeś już z nią o tym?

— Jeszcze nie. Sądzę jednak, że byłaby zadowolona z takiego zakończenia tragedii, którą oboje przeżyliśmy.

Po kilku dniach Jan zaprosił Wandę na spacer do Łazienek i gdy zajęli miejsce w bocznej alei, zapytał ją:

— Wando, czy wierzysz w przeznaczenie?

— Czy wierzę? — uważnie przyjrzała mu się Wanda — Trudno mi na to odpowiedzieć, ale w życiu człowieka dzieje się tyle niezwykłego i nieoczekiwanego, że należymy przypuszczać...

— Jestem głęboko przekonany, że zostałeś mi przeznaczony przez los... — rzekł drżącym głosem Jan.

Wanda nie odpowiedziała. Wpiła spojrzenie w

ziemię i obcasem wierzyla otwór w piasku.

— Dlaczego nie odpowiadasz? — ujął ją za dłoń Jan. — Czy przypuszczasz, że to niemożliwe?

— Może i masz rację, po tych wszystkich wypadkach należy przypuszczać, że rzeczywiście jesteśmy sobie przeznaczeni — Głos Wandy załamał się. — Ale zrozum, Janku... Nie chciałabym w Warszawie... Ludzie mają długie języki... Zaraz powstaną plotki... Wyjedźmy stąd...

— Tak, masz rację — rzekł uszczęśliwiony Jan — Również i ja bym nie chciał, aby ślub nasz odbył się w Warszawie. Chciałbym wyemigrować. Mam kuzyna na w Filadelfii, napiszę do niego, może wyśle mi papiery. Później zabiorę tam ciebie. Gdy będziesz w Ameryce, zaczniesz czynić starania w sprawie odzyskania swej córki.

Wandzie przypadł do gustu plan Jana. Również i ona pragnęła uciec z Warszawy, gdzie każda ulica, każdy dom przypominał jej o strasznej tragedii, jaką tutaj przeżyła. A jeszcze bardziej cieszyła ją myśl wyjazdu do Ameryki z tego względu, że miałaby możliwość odzyskania swego dziecka.

Jeszcze tego samego dnia Jan napisał list do swego kuzyna do Filadelfii. Opisał mu swoje ostatnie przeżycia i prosił, aby wysłał mu papiery.

Wanda czuła, że rany, które zadało jej w ostatnich czasach życie, powoli się goją. Czuła się jak rekonwalescent, wracający szybko do zdrowia. Jedną tylko raną obficie jeszcze krwawiła — silnie odczuwała brak dziecka i gnębiło ją to, że nie wiedziała, co się z nim dzieje. W głębi jednak serca wierzyła, że gdy uda się do Ameryki, to odnajdzie swoje dziecko.

Po kilku tygodniach przybyła odpowiedź od kuzyna Jana. Komunikował mu, że może wysłać papiery dla niego jak i dla Wandy, ale przed tym muszą wziąć ślub.

— No, Wandeczko — silnie drżał głos Jana — czy to nie było nam przeznaczone?... — Teraz z przyjemnością myślę o wszystkich cierpieniach, jakie zniosłem w ciągu ostatnich pięciu lat!

— Nie chciałabym jednak, aby dowiedziano się o naszym ślubie — oświadczyła Wanda — Przecież znasz ludzkie języki... Musimy wziąć ślub w największej tajemnicy.

Po dwóch tygodniach Wanda, Jan i najbliższa rodzina zebrałi się w kościele, w którym odbył się ich ślub. W kilka dni po ślubie przybyły papiery wysłane przez kuzyna Jana, a po dwóch miesiącach po ślubie Wanda i Jan wsiedli na pokład statku, idącego do Ameryki.

Szczęśliwa, rozradowana Wanda patrzyła w twarz Jana, którego również ogarniała radość.

Wanda nie zdawała sobie sprawy, nie przeczuwała, że dopiero w Ameryce czeka ją niezwykle straszliwe spotkanie...

(Dalszy ciąg jutro).



# Dwadzieścia lat życia politycznego

## Dwadzieścia lat łączenia społeczeństwa z państwem



Marszałek Piłsudski na placu Saskim po nabożeństwie w dniu 3 maja 1919 roku, wita się z ówczesnym Nuncjuszem Papieskim Msgr. Achillesem Ratti dziś Papieżem Piusem XI-yem.

W chaosie powojennym wypadło odbudowywać po przeszło wiekowej niewoli państwo. W Europie panowały naówczas prądy radykalne, rewolucyjne. Krwawa rewolucja rosyjska rzucała swój odblask na różne państwa, a szczególnie na pokonane. Żołnierze, powracający z Rosji, byli nosicielami zarazków komunistycznych. Polska graniczyła z tym potężnym chaosem rewolucyjnym. Wymagało to od nas wielkiej czujności. Na czele Państwa Polskiego stanęli ludzie, którzy przetrwali lata swej młodości na rewolucyjnej walce z caratem. W umysłach zatruwonej Europy zachodniej kursowały pogłoski, że Polska stanie się przedłużeniem Rosji, że ogarnie ją niebawem płomień rewolucyjny.

Społeczeństwo polskie było skłócone. Tradycja państwowa została przerwana i nie łatwą było rzeczą przeskoczyć przez wiek niewoli. Społeczeństwu brakło tej ewolucji, którą przeszły inne narody. Patrzano w naszą stronę z mieszanymi uczuciami: ciekawości i strachu.

**WŁASNA DROGA PIŁSUDSKIEGO.**  
Józef Piłsudski, otrzymawszy do rąk nieograniczoną władzę, nie uległ żadnym posłuchom, ale poszedł własną drogą. Odrzucił myśl o dyktaturze, odrzucił projekt rządów lewicowych. Pragnął zbadać opinie społeczeństwa i powołać taki rząd, który cieszyć się będzie jego zaufaniem. Nie chciał rządzić

sam, ale pragnął, by odpowiedzialność za losy Państwa dzieliło z nim przedstawicielstwo na rodowe.

Nie tylko dlatego, że Piłsudski wyszedł z obozu socjalistycznego, powołał na szefa pierwszego rządu socjalistę Jędrzeja Moraczewskiego i dał Polsce powszechne prawo wyborcze i ustawodawstwo socjalne, zabezpieczające byt klasy pracującej, ale dlatego, że ocenił rolę i znaczenie tej klasy w dziele odbudowy Państwa.

Owe zręby ustawodawstwa

sojalnego stały się kamieniem węgielnym praw świata pracy w Odrodzonej Ojczyźnie.

### KURS NA PRAWO Z KONIECZNOŚCI.

Wystarczyło jednak kilka tygodni, by zorientować się, że rząd ten nie potrafi zapewnić Państwu potrzebnego spokoju, poza nim stał bowiem szerokie rzesze społeczeństwa.

Nie wolno i nie można było budować Państwa w oparciu tylko o jedną warstwę społeczną. Piłsudski wyciągnął z tego konsekwencje i wbrew opinii swoich przyjaciół politycznych powołał do przewodzenia rządowi Ignacego Paderewskiego, reprezentanta obozu prawicowego.

Już w lutym 1919 roku zebrał się Sejm Ustawodawczy, którego zadaniem było przede wszystkim opracowanie Konstytucji oraz szeregu innych ustaw o znaczeniu zasadniczym.

Niestety Sejm stał się terenem zażartych walk partyjnych i uchwalona w nim Konstytucja wymierzona była przeciwko... Piłsudskiemu.

Autorzy Konstytucji robili wszystko, by władzę Prezydenta doprowadzić do roli reprezentacyjnej, a więc by uniemożliwić Józefowi Piłsudskiemu sprawowanie władzy politycznej w kraju.

Przyszedł więc czas, że Piłsudski wycofał się z czynnego życia politycznego. Nie pozwolił na wystawienie swojej kandydatury na Prezydenta w r. 1922.

Znane są tragiczne wypadki grudniowe 1922. Kula zamachowca przerwała życie pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabriela Narutowicza, osobistego przyjaciela Piłsudskiego.

### ROZPANOSZYŁO SIĘ PARTYJNICTWO.

Izby Ustawodawcze, powstałe z wyborów w r. 1922, nie mogły budzić entuzjazmu. Partyjnictwo panoszyło się. Zaden rząd nie był pewny swego żywota. Sejm stał się wszechwładny.

Odpowiedzialni politycy zdawali sobie sprawę, że ten stan rzeczy nie może długo trwać, że nie wroży on niczego dobrego dla Państwa. Wiele osób spoglądało w kierunku Sulejówka, gdzie w zaciszu rodzinnym mieszkał Marszałek Piłsudski.

Konieczność reform politycznych odczuwało wielu polityków, ale brakło człowieka, któ-

ry by zdecydował się na poważniejszy krok. Uczynił go w maju 1926 r. Marszałek Piłsudski.

Przewrót majowy został zalegalizowany przez obiór Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej przez Zgromadzenie Narodowe w maju 1926 r.

Marszałek Piłsudski wyboru nie przyjął, lecz spowodował wybór prof. Mościckiego na prezydenta.

### REFORMA KONSTYTUCJI.

Sejm na wniosek rządu prof. Bartla przeprowadził 2 sierpnia zmianę Konstytucji. W r. 1927 wygasła kadencja Izby. Nowe wybory wprowadziły do Sejmu i Senatu zdecydowanych zwolenników polityki przewrotu majowego. Powstał Bezpartyjny Blok, na czele którego stanął płk. Walery Sławek.

Piłsudski podkreślał wielokrotnie, że głównym zadaniem Izby jest zmiana Konstytucji. Sejm jednakże nie zdradzał zbyt niechęty do zajęcia się tą sprawą, został więc rozwiązany w r. 1930. Rozpisując nowe wybory, Rząd podkreślał, że głównym zadaniem nowego Sejmu ma być uchwalenie nowej Konstytucji.

W wyborach 1930 r. Bezpartyjny Blok uzyskał olbrzymią większość w obu Izbach. Zmiana Konstytucji była więc przesądzoną. W r. 1935, w kwietniu nowa Konstytucja została ogłoszona. Widnieje pod nią podpis Marszałka Piłsudskiego, jest to ostatni akt z podpisem Budowniczego Odrodzonej Polski i stąd słusznie uważany jest za testament polityczny Marszałka Piłsudskiego.

Konstytucja z 1935 r. stworzyła ramy dla mocarstwowego rozwoju Polski.

### PO ZGONIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Śmierć Marszałka Piłsudskiego, w dniu 12 maja 1935 r., stworzyła w Polsce olbrzymią lukę.

Życie polityczne uległo głębokiemu wstrząsowi. Ordynacja wyborcza z r. 1935 przyczyniła się do pogłębienia różnic w społeczeństwie. Jej zmiana wysunęła się na czoło zagadnień. Należało również stworzyć podstawę do zjednoczenia narodowego.

Wychodząc z tych przesłanek, P. Prezydent Rzplitej rozporządzeniem z dnia 13 września r. b. rozwiązał Izby i rozpiął nowe wybory, wyznaczając nowym Izdom jako główne zadanie opracowanie nowej ordynacji wyborczej.

Wybory do Sejmu pod hasłem zmiany ordynacji wyborczej uwieńczone zostały wielką frekwencją, przynosząc bezapelacyjne zwycięstwo Obozowi Zjednoczenia Narodowego.

Dalszy rozwój polityczny kraju należy do przyszłości.

**PRZECIWIW GRYPIE, PRZEZIĘBIENIU**

STOSUJE SIĘ TABLETKI

**Togal**

### Konferencja „okrągłego stołu” w sprawie Palestyny

LONDYN. Z kół poinformowanych donoszą, że w najbliższym czasie rząd angielski wysłał zaproszenie do rządów państw sąsiadujących z Palestyną w sprawie udziału w konferencji „okrągłego stołu” w Londynie.

Minister kolonii Mac Donald opracowuje obecnie listę uczestników konferencji. Minister przyjął prezesa komitetu arabskiego w Londynie dr. -Tan nous'a, z którym odbył dłuższą rozmowę.

### Akcja pomocy szkolnictwu na polskim Spiszu, Orawie i w Czadeckiem

KRAKÓW. Główny Komitet Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego wydał następującą odezwę:

„Główny Komitet dla Spisza, Orawy i Czadeckiego (Kraków, Rynek Główny 22) po ustaleniu granic Rzeczypospolitej nie zakończył swej akcji i zajął się obecnie akcją pomocy szkolnictwu polskiemu na polskim Spiszu, Orawie i Czadeckiem.

Ze względu na ważność sprawy, Główny Komitet zwraca się do ogółu obywateli z apelem, aby nie szczędzili grosza na ten cel. Niechaj w szeregach ofiarodawców nie braknie nikogo. Zaś na ofiarę, żaden grosz nie pójdzie na marne. Ofiary należy wpłacać na konto czekowe P.K.O. nr. 410.000, Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie, z zaznaczeniem, na jaki cel kwota została przeznaczona”.

Dotychczas nie jest rzeczą pewną, czy b. wielki mufti Jerrozolimy, który zbiegł do Syrii, zostanie zaproszony na konferencję.

„Times” wyraża przypuszczenie, że b. mufti będzie wykluczony z udziału w konferencji „okrągłego stołu”.

„Główny Komitet dla Spisza, Orawy i Czadeckiego (Kraków, Rynek Główny 22) po ustaleniu granic Rzeczypospolitej nie zakończył swej akcji i zajął się obecnie akcją pomocy szkolnictwu polskiemu na polskim Spiszu, Orawie i Czadeckiem.

Ze względu na ważność sprawy, Główny Komitet zwraca się do ogółu obywateli z apelem, aby nie szczędzili grosza na ten cel.

Niechaj w szeregach ofiarodawców nie braknie nikogo. Zaś na ofiarę, żaden grosz nie pójdzie na marne. Ofiary należy wpłacać na konto czekowe P.K.O. nr. 410.000, Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie, z zaznaczeniem, na jaki cel kwota została przeznaczona”.

*„Gdy ARTRETYZM zaczyna dokuczać...”*

Niedomagania grupy artretyczno-reumatycznej, powstające na tle złej przemiany materii lub wskutek innych powodów, dają się we znaki szczególnie przy wilgotnej pogodzie i w czasie zimy. Ból w stawach, łomienie w kościach, obrzęki stawów itp. oto objawy bolesne i dokuczliwe. Ziolo przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagra i ischiasowi!

**ZE ZN. ARTROLIN**  
SPORZĄDZONE PRZEZ  
**OSKARA WOJNOWSKIEGO**

rozpuszczają złośliwy kwas moczowy, regulują przemianę materii i przynoszą ulgę w tych niedomaganiach. Stosuje się przy przewlekłych objawach bólu, aby przeciwdziałać rozwinięciu się tych chorób bolesnych i długich. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojska Górskiego 3 m. 4.

### Ufundowali samolot pracownicy Elektrowni Warszawskiej

W dniu 6 b. m. odbyła się na lotnisku Mokotowskim w Warszawie, piękna uroczystość przekazania Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej samolotu akrobacyjnego typu „R. W. D. 17”, ufundowanego zbiorowym wysiłkiem przez pracowników Elektrowni Warszawskiej. Planem ten jest jedną z ostatnich konstrukcji Doświadczalnego Warsztatu Lotniczych na Okęcu i służy do nauki akrobacji.

Na lotnisku zgromadzili się wielkie tłumy publiczności. Przewodzącą większość stanowili funkcjonariusze Elektrowni. Uroczystość rozpoczęła się od poświęcenia aparatu przez ks. katechizatora Paszkowskiego, po czym przemówił przedstawiciel Ko-

mitetu Fundacyjnego, wyjaśniając, jakie przyczyny skłoniły pracowników Elektrowni do zakupu samolotu.

Mówcy odpowiedział prezes Zarządu Głównego L. O. P. L. P. gen. L. Berbecki, wyrażając przekonanie, iż umiłowanie Ojczyzny dadzą Polsce mocne i potężne skrzydła.

Po skończeniu części oficjalnej nowoufundowany samolot wzbił się w powietrze, przy czym pilot pokazał tłumom zalety znakomitej maszyny. Zebrań gorąco oklaskiwali brawurowe ewolucje oraz efektowny skok ze spadochronem. Piękna, słoneczna pogoda długo przetrzymała rozentuzjzmowaną publiczność na terenie lotniska. (r.)



# FRONTEM DO PRACY!

## Polski lud pracujący w okresie 20 lat Niepodległości

Obserwując życie Polski Niepodległej z perspektywy dwudziestu minionych lat, w czasie których tworzyły się w świecie całym dzieła wagi przeogromnej i odwrotnie w gruzy waliły się moce silne — należałoby również zestawić bilans jednej z najważniejszych bodajże gałęzi naszego życia społecznego, należałoby rozpatrzyć dorobek polskiego świata pracy w ciągu dwudziestu lat wolności.

Niepodległość Polski, o czym pamiętać należy przede wszystkim, tworzyła się wśród huków i szcęków oręża, w okresie gigantycznej walki skłóconych ze sobą narodów. Tworzyła się w zawierusze wojennej, w której wolności poszukiwały nie tylko narody ciemnione, ale i ciemnione warstwy społeczne.

Niestety jednak, dalszy bieg wydarzeń dziejowych domagać się zaczął z czasem pewnych zmian. Zmian częstokroć bolesnych, ale niestety koniecznych. Ledwie co zbudzona do życia niepodległego Polska stoczyła musiała straszną, niezwykle wyczerpującą wojnę z najeźdźcą bolszewickim. Wyniszczyła się na nowo. Należało ponosić ofiary. Należało się odbudowywać. A potem przyszedł kryzys. Potem zamilkły warsztaty, wygasły piece fabryczne... Rewolucyjne ustawy z przed lat wytrzymały dla siebie zmian. Czasowych choćby tylko, ale natchmiastowych. Inne w ogóle nie wytrzymały próby życia.

A potem znów świat zabrzęczał szabelką i zaczął bacniej szukać uwagi zwrócić na granice

kraju. Nakazał czujność narodową w kierunku obrony podnosić. I znów świat pracy musiał składać ofiary ze swoich zdobyczy. Tym razem nawet nie tylko musiał, ale chciał...

I dopiero dwa, trzy lata temu zaczął się nowy zwrot na lepsze. Z jednej strony kryzys gospodarczy minął, z drugiej strony kryzys zaufania...

Zrozumiano wreszcie w Polsce, że nie ma innej Polski, jeno Polska świata pracy. Kraj zaczął żyć szacunkiem dla tej pracy i jej uznaniem.

W parze z tym nowym odrodzeniem społecznym poszły i myśli skierowane wyłącznie na odrobienie zaległości i spłatę zaliczek hojnie wypłacanych dotychczas przez ludzi młota, przez ludzi szpadła i pióra.

Myśleć więc zaczęto nad nową, niebyłoby szczęśliwie pomyślaną „reorganizacją” w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, wydano ustawę o zbiorowych układach pracy itd.

Obecnie wybrany Sejm niewątpliwie pomyśli o pełnym odškodowaniu, jakie wypłacić należy polskiemu światu pracy.

Odszkodowanie za jego pracę niestrudzoną dla Państwa, za jego ofiarności oraz za jego zrozumienie, jakie okazywał stale i bez przerwy w okresie 20 lat niepodległego bytu, zawsze, gdy stał przed nim Sejm, gdy stał przed nim Rząd, gdy stał przed nim Ojczyzna z wezwaniem:

— Bracie, twojej pomocy nam trzeba!

Józef D.



### Porzucony mężczyzna

Kobiety są już przyzwyczajone do tego, że się je porzuca. Porzucona kobieta siada w kątku i cicho płacze.

Ale mężczyzna nie jest przyzwyczajony do porzucania.

I dlatego pan Przepiórka, kiedy go porzuciła narzeczona, nie usiadł w kątku, nie płakał cichutko, lecz wniósł skargę do sądu, żądając odszkodowania.

I to nie było jakiegol Pan Przepiórka zażądał 1500 złotych za swoją krzywdę.

— Jak to pan oblicza? — spytał adwokat, do którego pan Przepiórka zgłosił się z prośbą o pomoc.

Pan Przepiórka wziął ołówki i zaczął liczyć.

— Proszę bardzo, wyliczę do kładnie. Jej było zimno w plecach — kupiłem jej palto. 150 złotych.

Jej było zimno w nogi — kupiłem jej buty — 20 złotych.

Jej było zimno w ręce — kupiłem rękawiczki — 10 złotych.

I w końcu jej było zimno w mały palec u ręki i musiałem jej kupić dwa pierścionki — 200 złotych.

To samo ogrzewanie kosztowało 400 złotych.

A jak już jej było ciepło, to chciała coś jeść. I dzień w dzień przez pół roku ja z nią chodziłem na parówki. Zjadała trzy pary — 60 groszy, plus dwie bułki i herbata.

To jedzenie wyniosło 200 złotych.

A jak już była syta, to się chciała bawić. Iść do teatru, do kina!

Przez całe narzeczeństwo same teatry mnie kosztowały 30 złotych. A gdzie szatnie, a gdzie tramwaj! I dorozczy też trzeba dać za otwarcie bramy!

Więc ją ogrzać, nakarmić i za bawić kosztowało mnie przez te pół roku, co z nią chodziłem — 700 złotych!

— Ale pan liczy 1500. Za co pozostałe 800?

— Za co? — oburzył się pan Przepiórka. — A czas, który ja przy niej straciłem? Czas to już nie jest pieniądź?!

Jak poszedłem z nią do kina, to sama droga tam i z powrotem trwała godzinę. A przedstawiłem dwie, to razem trzy godziny.

Jak u niej siedziałem w domu, to też najmniej dwie, trzy godziny.

A ile godzin ja czekałem na nią przed bramą? Ile godzin ja zmarnowałem na różne niepotrzebne spacerki, flirty i całowania?

Przez te pół roku liczę najmniej 800 godzin!

I chcę za to 800 złotych. Czy to jest drogo? Złotówkę za godzinę? Przecież ja jestem wykwalifikowany elektrotechnik i

Najbardziej gnębiony proletariat Rosji posunął się do granic najskrajniejszych, dokonując krwawej i, jak się obecnie okazuje, mimo to beznadziejnej rewolucji.

Rozpadła się monarchia austro-węgierska, wyzwalając spod jarzma swojej korony kilka narodów. Rozpadła się także monarchia niemiecka...

Lud pracy, szary lud, który dotychczas cierpiał tylko niewolę wzamian za prawo pracy aż do skonania, pracy bez wynagrodzenia, pracy — pańszczyzny, ten sam szary lud zaprzagnął teraz na całym świecie sam decydować o swoim losie, a przede wszystkim odetchnąć pełną pierś swobody.

Budząca się w takich warunkach do niepodległego bytu Rzeczypospolita Polska nie mogła oczywiście kroczyć innymi drogami. Musiała się dostosować do tej ogólnej melodii, jaka zagórowała nad całym światem, musiała dać polskim masom pracującym to wszystko, do czego tęskniły w wiekowej niewoli, czym żyły wtedy, gdy w norach więzień carskich, w kazamatkach, w tajgach Sybiru, cierpiały za wolność i za niepodległość.

Polska musiała się dostosować do całego świata i Polska chciała się dostosować.

Józef Piłsudski podkreślił to aż nadto wyraźnie. I to podkreślił nie słowem, nie wywieszeniem sztandaru wolności, równości i braterstwa, ale czynami:

Jako Naczelnik Państwa w dniu 23 listopada 1918 roku ogłasza rewolucyjny dekret o osmiogodzinnym dniu pracy, w dniu 3 stycznia 1919 roku równie śmiały jak na ówczesne warunki dekret o urządzeniu i działalności inspektoratów pracy, a potem w dniu 11 stycznia dekret o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, a wreszcie 16 stycznia dekret o ochronie lokatorów.

Tego rodzaju rewolucja społeczna, dokonana bezkrwawo w ciągu dwóch miesięcy niepodległości, musiała oszłomić.

mogę zarobić w godzinę więcej, jak dwa złote!

Ani grosza taniej nie wezmę! Zmarnowała mi tyle czasu i po tym rzuciła! Niech płaci! Ja się nie dam nabić w butelkę.

Napoleon Sadek.

**KURSY KROJU** Bez względu na zdolności najszybciej nauczysz się kroju do 6 tygodni. Godz. przyjęć 16 — 19. Krak. Przedmieście 58. Biuro Ziemiańsk.

**KASZEL** UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYROP ŻYWKOSTU ŚWIEŻEGO Mgr. E. GOBIECA SPRZEDAŻ: APEKI I DROGERIE. SKŁAD GŁÓWNY W WA MIODOWA 14. Flakon 3 złote

## Ostatnia baśń Dziadunia...

### Opowiedział ją Marszałek Piłsudski przed 10 laty

„... takie są czary i dziwy kiedy jest chłopak szczęśliwy...”

Refren tej najwspanialszej baśni dźwięczy we mnie najdziwniejszym echem, melodia Jego głosu ożywa we mnie najbardziej tajemnym cudem wtórnego nadania...

Chwilami zdaje mi się, że słyszę ten głos najwyraźniej, chwilami patrzę w połyskujące wiązania oprawy głośnika i wtedy odnoszę wrażenie, że staje przed mikrofonem speaker i zapowiada:

— Hallo, hallo... za chwilę przemówi do całej Polski i do wszystkich Polaków, którzy poza granicami skupili się wokół głośników radiowych, Wskrziesiciel i Twórca naszej Niepodległości, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski...

Oddech wstrzymuję, nasłuchuję, chwilami wiem dobrze, że to wszystko wspomnienia je no, które już nigdy, nigdy nie powrócą, a chwilami wbrew najjaskrawszej świadomości słyszę w głośniku miękki, głębokki, niezwykle melodyjny głos:

„... siedzą przy mnie dzieci i proszą, żeby im opowiedzieć bajkę...”

W oku zakręciła się w tej chwili łza... Mała łza, która potrafiła zadławić tak silnie, że się jej ucisk gdzieś aż koło serca czuje, mała łza, która bólem zdławienia pozwala oprzytomnieć i zdać sobie sprawę, że baśń o żabce, nigdy już więcej nie popłynie...

Mała łza, która każe snuć wspomnienia:

...Było to mianowicie w dniu 11 listopada 1928 roku. 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości czciła cała Polska jak duża i szeroka, poddając się fali najwyższego entuzjazmu. Dorośli ludzie jak dzieci trzymali się za ręce, w dziecięcym ucichu wylewili dając upust swym głębokim uczuciom patriotycznym. Szli falą przeogromną, płynną jak lawa, niewstrzymaną jak potok i naręczami złotego kwiecista jesieni zarzucali podwórzec pałacu, w którym czuł, w którym największym sercem Polskę kochał Wielki On...

Marszałek Józef Piłsudski żył jeszcze wtedy i nikt nawet do myśli tego nie dopuszczał, żeby kiedykolwiek mógł być

inaczej. Żeby mógł umrzeć. Żeby mógł nie żyć. Żeby jego legendę, najwspanialszą z legend, okrywać kiedyś mogła trumna szklana, w wawelskiej złożona krypcie...

Właśnie w dziesiątą rocznicę odzyskania Niepodległości, w dniu 11 listopada 1928 roku żywy Marszałek Piłsudski zasiadł przed mikrofonem mając obok siebie obiektywo najukochańsze córki i opowiadał całej Polsce bajkę. On najukochańszy dziadunio opowiedział bajkę milionom kochających go małych i dorosłych dzieci.

Zwyczajną bajkę, w której było jednak tyle czaru niezwykłego, zwyczajną bajkę w której było tyle niezmiernie poezyj prostoty, że ilekroć głośnik radiowy w każdy dzień 11 listopada pada ozwie się głosem speakera.

... Hallo, hallo, za chwilę przemówi —

tyle razy nasłuchuję w bezwiednym oczekiwaniu, czy czasem nie rozlegnie się głos miękki, głębokki, niezwykle melodyjny —

„... siedzą przy mnie dzieci i proszą, żeby im opowiedzieć bajkę...”

Raz tę bajkę słyszałem, a znam ją na pamięć... Była to baśń o żabce, brudnej, niezdarnej skaczącej po błocie i o przedziwnej metamorfozie jaką ta żabka przechodziła...

Trzeba było mieć dużo uporu w sobie, żeby się tą bajką nie rozczulić, trzeba było mieć

w sobie tyle dobroci, ile jej Wielki Autor posiadał, żeby ją stworzyć... Trzeba było również umieć ponadto wyczarować tę dobroć wielką, tak jak ją przed cudnie Józef Piłsudski wywierał w słowach:

„... takie są czary i dziwy, kiedy jest chłopak szczęśliwy...”

I oto właśnie dziś, kiedy mijają 20 lat od chwili odzyskania naszej Niepodległości, gdy przychodzi radosny obowiązek przekazania z pokolenia w pokolenie dalszych wierszy o wspólnie nianej legendzie Komendanta Piłsudskiego, wydaje mi się, że czynię najlepiej, jeśli dzielę się z Wami tym właśnie wspomnieniem usłyszanego baśni...

Przypuszczam tak, bo zdaje mi się doskonale sprawę z tego, że tak samo jak mnie, tak i z Wami tym właśnie wspomnieniem usłyszanego baśni...

„... takie są czary i dziwy kiedy jest chłopak szczęśliwy!”

S. K.

### JUŻ JUTRO

fotografia do dowodu osobistego lub biletu będzie gotowa o ile dziś zostanie dokonane zdjęcie. Fotografie retuszowane EL-CHA-FILMU, Bracka 17 są piękne. Stosujemy światło upiększające. Nasz fotograf posiada dar waleśniczego pozowania. Mamy najdoskońszalni obiektyw, który nie postarza.

Cena: 3 sztuki — 2 złote.  
6 sztuk — 3 złote.

## Śmiertelna rozprawa zbrojna między dwiema bandami arabskimi

JEROZOLIMA. W pobliżu Dzenin starły się ze sobą dwie uzbrojone bandy arabskie, na których czele stali szejki Aref Abdul i Fakri Abdul Hadi. W

wyniku starcia padło po obu stronach 24 Arabów.

Przyczyną tej rozprawy zbrojnej jest rywalizacja obu przewodców na tle politycznym.

## Sprawa ochotników zagranicznych w rządowych wojskach w Hiszpanii

PARYŻ. Między władzami francuskimi a hiszpańskimi doszło do porozumienia w sprawie ochotników zagranicznych w czerwonej armii hiszpańskiej.

granice francuską w sobotę wieczorem. Przed nim przybędzie transport ok. 300 rannych.

Ochotnicy ci po przeprowadzeniu kontroli dokumentów osobistych zostaną bezwzględnie odwołani do wnętrza kraju lub też skierowani zostaną do krajów, z których pochodzą.



1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914. Młody major austriacki, von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawiając na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy wyprzedzili działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, hrabiny Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik z listem, w którym okazał mu szereg dokumentów, które świadczyły o jego rosyjskiej działalności. Za cenę swego milczenia zażądał, aby major, adiutant Potiorek, zamordował zniejawidzonego przez lud serbski namiestnika.

Von Merizzi zgodził się wykonać żądanie spiskowców, o ile usładowano jego speliży na niczym. — Zniecierpliwiony przewodca spiskowców serbskich, Marian Zabrynowicz, przysłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępnie uciekł z granic i porwał ze sobą piękną Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających się w październiku 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Zabrynowicz z żoną, arcyksiężną Anielą Grywińską. W zebra- niu uczestniczyli, między innymi, Gawryło Pryncyp. Jedynym celem było, by dowiedzieć się, jaki los spotkał jego ukochaną „Zorę” — Anielę Grywińską.

Przyjaciel Milana, Cyganowicz wysłał list anonimowy do Pryncypa, z dokumentami, świadczącymi o zdradzie von Merizziego, powiadając go zarazem o porwaniu Anieli Grywińskiej. Potiorek przekazał sprawę do ministerstwa spraw zagranicznych. Zajęty zdradą von Merizziego, nie czynił przy- wrażeń, związanych z przyjazdem arcyksięcia, którego nie-

Rad serbski, w obawie przed wojną, która może nastąpić w wyniku zamachu na arcyksięcia, postanowił zawiadomić austriacki o szukającym się zamachu. Jednakowoż nie powiadomił arcyksięcia Franciszka - Ferdynanda o spisku na jego życie. Następca tronu miał bowiem na względzie licznych wrogów. Cesarz Franciszek - Józef był chory; następca tronu z niecierpliwością oczekiwał na śmierć swego stryja, by móc zająć jego miejsce na tro-

W przeddzień wyjazdu do Wiednia, arcyksiążę Fran- cisek Ferdynand miał przyjąć ostatnią defiladę w Sarajewie. W tym dniu spiskowcy wraz z Milanem Czabrinowiczem oczekiwali w kramie przyjazdu następcy tronu.

Trzej spiskowcy zajęli z bronią i bombami swe stanowiska, by wykonać powierzone sobie zadanie. Gdy auto zbliżyło się do posterunku Niedelko Czabrinowicz, wyjął po- pierzenie i kleszeni bombę.

Niedelko Czabrinowicz rzucił pierwszy bombę; bom- ba uderzyła w cel.

Arcyksiążę udał się wraz z małżonką autem, by odwiedzić swego adiutanta w szpitalu; w drodze Pryncyp zdołał od- jeżdżać w kierunku auta kilka celnych strzałów.

Tak siedemnastoletni Gawryło Pryncyp nie zdał sobie sprawy, że odwrócił kartę historii świata i ludzkości. Czy ten siedemnastoletni chłopiec mógł zżądać sobie sprawę z wagi swego kroku? Czyż nie zżądać sobie sprawę, że jego strzału niecierpliwie oczekiwano w pewnych sztabach generalnych Europy?

Potiorek nie zdołał w pierwszej chwili zauważyć, że arcyksiążę i jego małżonka są śmiertelnie ranni. Najpierw dwa strzały wprawiły go w stan zmieszania. Następnie krzyknął do szofera:

— Jechać prędzej!  
Dopiero po tym zauważył, jak z ust arcyksięcia spływała krew na mundur, zaś arcyksiężna oparta głową o ramię swego małżonka, drga w śmiertelnych drgawkach.

Potiorek nachylił się do nich, i głosem pełnym przerażenia, ochryplym z bólu, krzyknął:  
— Mój Boże, co się stało?

Następca tronu nic nie odpowiedział. Krew spływała z jego ust. Odwrócił się twarzą do swej małżonki, która leży oparta o jego ramię i mówi cichym, mdlejącym głosem:

— Zofia... Mój Boże... Ona kona... Nasze dzieci... Ratujcie ją...  
— Zofia... Mój Boże... Ona kona... Ratujcie ją...

Auto pędzi teraz naprzód, z szatańską szybkością. Potiorek i Harrach, który osłonił sobą tylko lewą połowę auta, gdy strzały padły z prawej strony, przysiadają raz po raz:

— Gdzie Wasza Wysokość jest ranna?  
— Ja to nic, tylko ona... Biada nam... Ona... Ra-

nie może nic ponad to wymówić. Krew spływa teraz strumieniami. Głowa jego opadła na poduszeczkę. Czyni niezadany ruch ręką, wskazując arcyksiężną, która leży obok niego nieru homo.

Auto zbliża się do pałacu wielkorządcy Potiorek zatrzymało się, wyskakując z niego zdener-

wowani, wzburzeni do najwyższego stopnia Harrach i Potiorek. Z pałacu wybiegają studzy. Gdy wynoszą z auta arcyksiężnę — ciało jej poczęło stygnąć. Głowa jej opadła na dół. Oczy jej wygasły, a suknia jest zupełnie zalana krwią... Kula przeszła jej brzuch.

Następca tronu żyje jeszcze, z ust jego wydobywa się przedśmierne rżenie. Jego ciało kładą ostrożnie na kanapie. Nadbiegają lekarze. Ratunek jest spóźniony: kula przebiła kilka arterii, zupełnie poszarpała ściankę kanału oddechowego.

Arcyksiążę nie wrócił już do przytomności; zmarł o godzinie jedenastej wieczorem. Adiutanci placzą. Hrabia Harrach krzyczy na Potioreka:

— Proponowałem panu usunąć z ulic publiczność, to niesłychany skandal, będzie pan za to odpowiadać... Nie wolno było po pierwszym zamachu lekkomyślnie namawiać arcyksięcia do wyjazdu na miasto... Pan zapewniał, że odpowiada pan za bezpieczeństwo, a teraz widzimy, co z tego wynikło...

Potiorek milczy. Jest śmiertelnie blady. Jego dolna warga drży. Cóż powie na swe usprawiedliwienie?

Hrabia Harrach nie może pohamować swego gniewu...

— Od razu poznałem po minie arcyksięcia, że nie ma ochoty wyjechać na miasto — krzyczy dalej hrabia. — Miał jednak rację! Żaden rozsądny władca nie pokazałby się w mieście, gdzie popełniono zamach... On był nieustraszony, ale zadaniem pana było go powstrzymać. A pan? Pan go jeszcze namawiał do tego, by wyjechał na miasto! Pan przyjął na siebie odpowiedzialność, wiedząc o tym, że bandy terrorystów hasają swobodnie po mieście...



Gdy wynoszą z auta arcyksiężnę, ciało jej poczęło stygnąć.

Ale cóż może teraz zmienić gniew i oburzenie hrabiego Harracha, gdy karta w dziejach świata została już odwrócona. Franciszek Ferdynand już nie żył.

Pryncyp leżał nieprzytomny w poczekalni komisariatu policji. Jego twarz, szyja, ręce, całe ciało siedemnastoletniego chłopca było pokryte sińcami i krwawiącymi ranami. Komisarz policji, który sam pomagał bić nieszczęśliwego, wydał teraz rozkaz, by zaprzestać... Wydawało mu się, że chłopak dogorywa. A jeśli umrze, śledztwo będzie niemożliwe, nie będzie

można dowiedzieć się ani kto go nasłał, ani kto z nim współdziałał...

W mieście, gdzie jeszcze z rana rozlegały się okrzyki radości i entuzjazmu, zapanowała teraz panika. Policjanci, żandarmeria, żołnierze — wszyscy rozbiegli się, aresztując na prawo i na lewo każdego napotkanego człowieka. Odbywają się masowe rewizje. Tłum Kroatów, Turków i Niemców napada na lokale serbskie, niszcząc wszystko, co tylko można. Tłum wdarł się do konsulatu serbskiego i zdemolował go.

W Sarajewie panuje straszliwe wzburzenie. Miasto ogarnęła panika i strach. W oczach wszystkich maluje się przerażenie. Twarze są blade, komisariaty są przepelnione aresztowanymi...

To początek, to uvertura wielkiej wojny europejskiej...

W małej chacie chłopskiej, za miastem ukryli się Milan Czabrinowicz, Danilo Ilicz, Puszara i jeszcze kilku spiskowców, członków organizacji młodserbów „Czarna ręka”. Właściciel chaty, chłop, jest Serbem. Jego ojciec padł w walce o niepodległość Serbii. Czemu odmówiłby pomocy tym, co walczą przeciwko okupantowi austriackiemu?

W obawie jednak przed rewizją, ukrył ich w dole, gdzie zimą zwykle magazynował kartofle. Dół jest obszerny, wyłożony dno jego deskami; w taki sposób powstał „grób dla żyjących”, jak dowcipkował Milan.

Nad grobem ułożył chłop również deski, przysypał je ziemią i zasadził, dla niepoznania, kilka krzaków, które się ledwo trzymały.

Cały dzień pozostawali spiskowcy w tym „grobie dla żywych”, dopiero późnym wieczorem zszedł chłop deski i podał im jedzenie. Zona jego stała na straży, by zaalarmować, gdyby ujrzała zbliżającą się policję.

Dzień mija za dniem. Pobyt w tym „grobie” wyczerpuje spiskowców zupełnie, po sześciu dniach są zupełnie bez sił. Dnie lipcowe są długie, noc trwa kilka godzin zaledwie, i wtedy tylko, w nocy, otwierają pokrywę grobu na kilkanaście minut. Wyglądają już jak trupy. Danilo Ilicz, niepokoi się i denerwuje:

— Lepiej już umrzeć na szubienicy, aniżeli tu przebywać, w tym grobie. Jestem za tym, byśmy oddali się w ręce policji...

Milan odpowiada wzburzony:  
— Jesteś tchórzem, który przypomina mi samobójcę, uciekającego od życia w obawie przed śmiercią... Jeśli nie potrafisz znieść cierpienia, pozwól, że cię zastrzelę...

Nazajutrz zwraca się Puszara z prośbą do Milana:

— Nie mam więcej sił, zastrzel mnie...  
— Tak mówi bojowic? — zawołał Milan. — Musimy uzbroid się w cierpliwość... Musimy zczekać, może nasza sytuacja zmieni się na lepsze...

— Sytuacja nasza zmieni się na pewno, ale na gorsze... — wtrącił Danilo Ilicz, — widzę, że nasz krok był lekkomyślny, nie przemyślany... Nasza ojczyzna jest stracona...

— Nie Serbia jest stracona, ale wyście wszyscy stracili głowę... — odrzekł Milan i szeroko otworzył usta, by móc lepiej oddychać.

Szóstego dnia po zamachu przybył do małej chaty chłopca oddział żandarmerii, wywiadowców i policji. Było to późną nocą, gdy chłop przygotowywał się do tego, by zejść z posłania i podać spiskowcom posiłek. Zwykle czynił to po północy...

Przed godziną pierwszą rozległo się pukanie do drzwi chaty. Chłop — nazywał się Waso Czekanowicz — zrozumiał natychmiast, kto puka o tej porze. A jednak zapytał, kto tam? A gdy usłyszał w odpowiedzi, że to żandarmeria, otworzył natychmiast drzwi.

Oficer żandarmerii pierwszy wszedł do chaty, i srogim, ponurym głosem rozkazał:  
— Natychmiast wydać mi terrorystów, których ukryłeś u siebie w domu.

(Dalszy ciąg jutro).

**CZYTAJCIE**

**NOWEGO SPORTOWCA**



Ruthowski Stanisław

### RAPORT

Wodzu! Choć odszedłeś na kwatery wieczną u stóp Boga,  
 Wiemy, że jak ongiś tak i teraz Ojczyzna Ci droga,  
 Więc ten raport dawnej wiary, starych Swych żołnierzy —  
 Tych z Kaniowa, Niemirowa i innych rubieży  
 Przyjm łaskawie, Wodzu Miły, i słuchaj w zadumie,  
 Słów żołnierskich prostych szczerych. Melduję jak umiem:  
 Już dwadzieścia lat minęło, gdy czynem orężnym,  
 Czynem walki, wzorem pracy, wysiłkiem potężnym,  
 A i dawniej — trudem życia od zarania Swego  
 Nas żołnierzy skierowałeś do dzieła sławnego!  
 I testament Twój, MARSZAŁKU, Polska w sercach chowa,  
 Więc melduję gromkim głosem: POLSKA MOCARSTWOWA!

A ten raport dawnej wiary, starych Swych żołnierzy —  
 Tych z Kaniowa, Niemirowa i innych rubieży  
 Przyjm łaskawie, Wodzu Miły i słuchaj w zadumie, —  
 Słów żołnierskich prostych szczerych. Melduję jak umiem:  
 Czy Leguni z Twego znaku, czy Żeligowczycy,  
 To jednako wierni będą, jak i Kaniowczycy. —

Spij spokojnie, Wodzu Miły i snij sen o sławie,  
 Bo choć królom równy Jesteś, lecz i Świętym prawie! —

### Program dzisiejszego Święta XX lecia Niepodległości w Piotrkowie

Godz. 9 hejnał z wieży kościoła OO. Bernardynów. godz. 10 Nabożeństwo w kościele Farnym i świątyniach innych wyznań, godz. 11 złożenie wieńców na płyty Nieznanego Żołnierza, godz. 11.30 defilada, godz. 12.30 przemówienie na Placu Kościuszki, od 17 do 19 koncerty.

### Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Gimn. Tow. Szkoły Sredn.

Z inicjatywy Dyrekcji i Rady Pedagogicznej Prywatnego Gimnazjum i Liceum Towarzystwa Szkoły Sredniej Piotrkowie odbędzie się w dniu dzisiejszym podniosła uroczystość szkolna związana z obchodem dwudziestolecia odzyskania Niepodległości według następującego programu:

Godz. 10 Nabożeństwo szkolne w kościele po Jezuitach, godz. 11.30 Uroczysty akt odsłonięcia tablicy Pamiątkowej (w gmachu szkolnym ufundowana ku czci poległych uczniów - żołnierzy w walkach za Ojczyznę w latach 1914 - 1921, godz. 17 Akademia w sali szkolnej (wejście od ul. Zeromskiego). (mk)

### Do Ochotników Wojennych

W dniu 11 listopada rb. przypada 20-letnia rocznica Odzyskania Niepodległości. W tym dniu Ochotnicy Wojenni wraz z całym Narodem przeżywać będą radosną, promienną rocznicę zerwania oków długotrwałej niewoli.

Sięgnijmy pamięcią wstecz z przed 20-letniej przeszłości, kiedy ruch wyzwoleniczy zapoczątkowany przez Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego święcił tryumfy, kiedy Polska odzyskała wreszcie swój Niepodległy byt okupiony sowiecie przelaną krwią najlepszych synów Ojczyzny.

Wszyscy zdajemy sobie spra-

wę, jaką rolę w dziele odbudowy Ojczyzny, w dziele wyznaczenia i utrwalenia Jej granic odegrali ochotnicy Ci, którzy w najcięższych chwilach bez wahań, rzucając warsztat pracy, rodziny, rezygnując z kariery osobistej stanęli w pierwszych szeregach walczących.

Ochotnicy! — przebyte trudy wojenne były jakby wielką szkołą hartu w przyszłej służbie obywatelskiej, w przyszłej pracy na odcinku gospodarczym Polski.

Dzisiaj zgrupowani w 30-tyśięcną armię Związku Ochotników Wojennych, w 270 oddziałach rozsiadanych po całej Polsce, nie z mniejszym zapalem i uporem, poprzez usilną i wyteżoną pracę w Organizacji, pokonywując wszelkie trudności piętrzące się przed nami i łamiąc wszelkie stawiane nam na drodze — zmierzamy — jak ongiś na front walki o wolność polityczną Polski, — tak dziś, pomni na słowa Marszałka Edwarda Smigłego-Rydzka, by „Polskę podciągnąć wyżej” — na front wielkiej twórczej pracy dla ugruntowania bytu i niezależności gospodarczej dla rozrostu Potęgi i Chwały Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd Oddziału Ochotników Wojennych Oddział w Piotrkowie

## Właściwa droga

Masowy udział społeczeństwa polskiego w wyborach, mimo zorganizowanego bojkotu stronnictw opozycyjnych wykazał dobitnie, jak słabą liczbą jest „opozycja”, jak mizerne znajduje oparcie w masach.

Nie pomogły uchwały sztabów partyjnych, nic nie działały konspiracyjne instrukcje i okólniki. Zdecydowana wola zorganizowanego Narodu zatriumfowała nad negacją i szowinizmem partyjnym.

Nowy Parlament zgodnie z wolą P. Prezydenta Rzeczypospolitej ma się zająć w pierwszym rządzie, obok normalnych prac nad preliminarzem budżetowym — problemem zmiany ordynacji wyborczej.

Odezwa Obozu Zjednoczenia Narodowego, wydana w dniu rozwiązania Parlamentu wezwała wszystkich Polaków do zgodnej współpracy do czynnego udziału w akcie wyborczym, do przekreślenia wreszcie zadawnionych, jałowych sporów politycznych, w imię interesów Państwa Polskiego.

Jeśli apel ten nie znalazł zrozumienia u przywódców kilku partii, prowadzących agitację antywyborczą — poniosą oni sami konsekwencje swego politycznego warcholstwa.

Nie będzie miał prawa narzekać na nową ordynację ten kto uchylił się od współdziałania w jej opracowaniu. Nie mogą niczego żądać ci, którzy nie zechcieli złożyć ofiary z swoich wybujałych ambicji partyjnych.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, opierając się na zasadach deklaracji lutowej, wyciągnął dłoń pojednania do wszystkich ludzi dobrej woli, tylko bowiem — dobra wola obywateli może być należytą gwarancją przyszłości.

Jeśli jednak znalazły się jednostki, które w dniach manifestacji jedności narodowej wołały okazać złą wolę — straty z tąd wynikać niech zapiszą na własny rachunek.

Znakomita większość Narodu Polskiego wybrała już właściwą drogę. Na drogowskazach

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

umieszczono tylko jeden napis: przez zjednoczenie do potęgi Państwa!

### Na fali radiowej

#### Koncerty radiowe w Święto Niepodległości

Programy koncertów radiowych w przeddzień Święta i w Dniu 11 Listopada przyniosą wyłącznie muzykę polską. W czwartek o godz. 16.35 w audycji p. t. „Piękna nasza Polska cała” rozbrzmiewać będą ze wszystkich rozgłośni melodie różnych dzielnic polskich. Żołnierzowi polskiemu poświęcona została muzyczno-słowna audycja o godz. 19.30 w opracowaniu Mariana Obsta i Stanisława Wasylewskiego, a zatytułowana „200 lat żołnierza polskiego”. O godz. 18.45 orkiestra i chór Polskiego Radia pod dykcją Grzegorza Fitelberga oraz soliści wykonają suitę Mariana Rudnickiego „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego”. Utwór ten wykonany zostanie po raz pierwszy. Jest to jakby muzyczny obraz życia Marszałka, począwszy od jego dzieciństwa poprzez okres walki przedwojennej i Sybiru, poprzez walki Legionów aż do zdobycia Niepodległości. Śmierć Marszałka i jego apoteoza kończą utwór. Wieczorem o godz. 22.50 nadany zostanie psalm Nowowiejskiego „Ojczyzna” w wykonaniu orkiestry symfonicznej Rozgłośni Poznańskiej i Zjednoczonych Chórów pod dykcją kompozytora. O godz. 23 odbędzie się wielki koncert propagandowy z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Piątkowe audycje rozpocznie pieśń „Bogurodzica” oraz Hymn Narodowy. O godz. 7.15 program zawiera audycję muzyczną, która obejmie piosenki żołnierskie „Od Mazurka Dąbrowskiego do Pierwszej Brygady”. Żołnierzowi poświęcona jest również o godz. 14.30 audycja zatytułowana „Wojsko polskie w pieśni ludowej”. O godzinie 16 program zapowiada wielki koncert rozrywkowy „Dzień wolności — dzień radości”, transmitowany w sali Domu „Roma” w wykonaniu zwiększonej orkiestry Feliksa Dzier-

**Doktora Wandera**  
 proszek do pieczenia  
**Dawa**  
 nie pozostawia pozostałości  
 Dobra gospodyni piecze na Dawa

żanowskiego, W. Werwińskiej, J. Klimaszewicza, Chóru Zaremby, Mariusza Maszyńskiego i Henryka Ładosza. O godz. 20 transmituje Polskie Radio z Filharmonii Warszawskiej uroczysty koncert w wykonaniu połączonych orkiestr radia i Filharmonii, oraz Chóru R. P. pod dykcją G. Fitelberga z udziałem śpiewaków: Stanisław Zawadzkiej i Maurycego Janowskiego oraz pianistów Henryka Sztompki i Zygmunta Dygala. Koncert rozpocznie się wykonaniem pieśni „Bogurodzica”, Hymnu Narodowego i „Pierwszej Brygady”. W dalszym ciągu koncertu program przyniesie dzieła Chopina, Paderewskiego, Moniuszki i Szymanowskiego. Koncert ten biorą do swych programów rozgłośnie zagraniczne: Budapeszt, Tallin oraz sieć rozgłośni amerykańskich A. B. C.

Nowości zimowe...  
 to co nosi Warszawa  
 już można nabyć w sklepie galanterii damskiej  
**J. Nizińskiego**  
 Słowackiego 22 (d. Sienkiewicza 15)  
 Bielizna: jedwabna, ciepła, szlafroki, swetry, bluzki swetrowe, pyjamy i t. p.  
 Uwaga. Ceny konkurencyjne!

Chłopiec uczciwych rodziców polecił rezygnację z pracy w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” z dniem 10-12 ul. Słowackiego 15

### Czym jest kuracja cholekinazowa?

Cholekinaza jest mieszaniną odpowiednio dobranych i w specjalny sposób preparowanych ziół. Kuracja cholekinazowa polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności, jako organu, który dla krwi jest jakgdyby filtrem. Krew zabiera odpadki komórek i inne szkodliwe substancje do wątroby. W wątrobie z odpadków tych wytwarza się żółć i wydziela się z organizmu przez kiszki. W ten sposób odbywa się prawidłowa przemiana materii.

Jeżeli pobudzić wątrobę do zwiększonego wytwarzania żółci, zacznie ona wyciągać coraz większe ilości odpadków ze krwi.

Z tego wynika, że im więcej wytwarza się żółci, tem dokładniej organizm wydziela ze krwi szkodliwe substancje, które powstają w ustroju jako poboczne produkty przemiany materii

i trawienia. Organizm wzmocniony dzięki oczyszczaniu krwi, sam sobie daje radę z chorobą.

Cholekinaza stosuje się przy chorobach wątroby i na jej tle: 1) kamieniach żółciowych; 2) żółtaczce; 3) chronicznych zaparciach stolca; 4) katarach żołądka i kiszek, — oraz przy chorobach na tle złej przemiany materii, to jest: 1) artretyzmie; 2) ischiasie i innych neuropatiach artretycznych, 3) chorobach skóry na tle złej przemiany materii (czyraki i t. p.)

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium: fizyko - chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego Warszawa ul. Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Inteligentna, młoda, umiająca pisać na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Może być do sklepu lub dzieci. Łaskawe zgłoszenia o ofertowanie pracy kierować do administracji „Dziennika Piotrkowskiego” pod „Miejscowość obojętna”

Parę minut masażu  
 zjednia mięśnie, zmiękczą naskórek, odżywia tkanki. Po oczyszczeniu twarzy otrąbkami Abarid, ruchami masażu rozcierać, wkładać, ugniatać krem Abarid, odżywczy i wygładzający zmarszczki, poczym zapudrować.

Parę i puder  
**ABARID**

Dziś i dni następnych!  
 Humor — Śmiech — Zabawa  
**Wesoły Włóczęga**  
 w roli tytułowej  
 Piotruś Heinz Ruhman i koń „Toni” fensman  
 O godz. 12 „Tango Notturmo” o godz. 2 Purytan  
 Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
 Już w krótkce „Wieżenie bez krat”

Dziś i dni następnych!  
 Wystawia drugi wielki wspaniały Polski Film przewyższający wszystkie dotychczasowe p. t.  
**GRANICA**  
 Dramat męczyzny za którym wlokło się przekleństwo bocznej ulicy na tle głośniejszej powieści Zofii Nałkowskiej  
 Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
 Popoł. o g. 13.30 Meksykańskie noce

Kino - Teatr  
**ROMA**  
 w Piotrkowie Al. Maja 11.

Kino - Teatr  
**WIELKI DZIEŃ**  
 w roli głównej: Barbara Stanwyck  
 Popoł. o godz. 13. Księżniczka Cygańska  
 Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Nr. 312  
 Adres Red...  
 Okryta strój W...  
 wczorajszy Brygady...  
 wych. O...  
 na trasę...  
 ulice a d...  
 wplatały...  
 wcz miast...  
 Ulice: No...  
 ócie, No...  
 dowskie...  
 żywopt...  
 przystro...  
 mi ludzki...  
 W miar...  
 ny jed...  
 owijają...  
 nych na...  
 śnia się...  
 kołysz...  
 kordonu...  
 bezruchu...  
 Zamkowe...  
 aut, wioz...  
 lego - Ry...  
 naboże...  
 Jana na...  
 Armii...  
 Godzin...  
 lada rozp...  
 Pan M...  
 staje fron...  
 na Mars...  
 Spraw W...  
 luchowski...  
 z panem...  
 kowskim...  
 na czele...  
 macja. Po...  
 szafka, w...  
 gencjalij...  
 wojskowi...  
 akredytow...  
 PARYŻ...  
 sekretarza...  
 kiej Grue...  
 nie oskar...  
 nie doko...  
 dzie obec...  
 derstwo...  
 czyż mu...  
 w czasie...  
 ma się oc...  
 godniu...  
 Zwłoki...  
 von Rath...  
 kliniki sp...  
 ambasady...  
 nionej na...  
 pełnią n...  
 rzędniczy...  
 Zwłoki...  
 niemieckie...  
 dobie w